

Jerzy Starnawski

Refleksje nad nowym wydaniem krytycznym dzieł Słowackiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 103/2, 251-258

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

V. D Y S K U S J E – K O R E S P O N D E N C J A

Pamiętnik Literacki CIII, 2012, z. 2
PL ISSN 0031-0514

JERZY STARNAWSKI
(Łódź)

REFLEKSJE NAD NOWYM WYDANIEM KRYTYCZNYM DZIEŁ SŁOWACKIEGO

Juliusz Słowacki: WIERSZE. NOWE WYDANIE KRYTYCZNE. Opracowali Jacek Brzozowski i Zbigniew Przychodniak. Poznań 2005. Wydawnictwo Naukowe UAM; POEMATY. NOWE WYDANIE KRYTYCZNE. T. 1: *Poematy z lat 1828–1839*. T. 2: *Poematy i fragmenty z lat 1842–1849*. Opracowali Jacek Brzozowski i Zbigniew Przychodniak. Poznań 2009. Wydawnictwo Naukowe UAM.

Tekst przedłożony tu czytelnikom nie jest recenzją wydania. Autor, zapoznawszy się z nim, występuje jedynie z uwagami w pewnych kwestiach. Na początku trzeba wyrazić głębokie uznanie dla edytorów za ich benedyktyński trud. Przystąpili do dużego przedsięwzięcia z należytą kompetencją; dokładność i wnikliwość czuje się na każdym kroku. Spostrzeżenia piszącego te słowa są w wielu punktach bardzo pozytywne – trzeba zawsze uwydatnić to, co jest osiągnięciem prawdziwym. Niektóre sprawy są jednak dyskusyjne.

Gdy bierze się do rąk opasły tom o przeszło 900 stronicach (*Wiersze*), nasuwa się myśl, że to tom nie zawsze praktyczny w korzystaniu. Przypominają się woluminy niemieckich „Handbuchów”, które dlatego, że są tak grube, naprawdę nie są książkami podręcznymi, lecz wielkimi dziełami naukowymi.

Ambitny plan edytorów wskazuje, że pragną oni całą puściznę Słowackiego wydać działami. Nawiązują więc do tradycji utrwalonej w lwowskim wydaniu jubileuszowym *Dzieł* w opracowaniu Bronisława Gubrynowicza i Wiktora Hahna (t. 1–10, 1909), po czterech dziesiątkach lat kontynuowanej przez Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, które ogłosiło *Dzieła* pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego (t. 1–12, 1949, *recte*: 1950; wyd. 2: t. 1–14, 1952; wyd. 3: t. 1–14, 1959). W przeciwieństwie do edycji Gubrynowicza i Hahna wrocławskie wydanie Krzyżanowskiego objęło *Listy* poety. Edytorzy najnowsi publikują dzieła Słowackiego etapami. Na pierwszy ogień poszły wiersze drobne, z kolei poematy, i – należy się spodziewać – będą dramaty oraz proza. Inaczej było w *Dzielałach wszystkich* wydawanych przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich pod redakcją Juliusza Kleinera (t. 1–7, 9–11, 1924 – do wybuchu drugiej wojny światowej; reedycja i dokończenie: t. 1–17, pod red. Kleinera i Władysława Floryana, 1952–1975). Tu kryterium podziału było inne – Dział I: *Utwory wydane za życia poety*; Dział II: *Utwory wydane z puścizny rękopiśmiennej*. W ramach działów przyjęto układ chronologiczny.

Czy nowe wydanie krytyczne było koniecznością? Edycja Zakładu Narodowego im. Ossolińskich rozpoczęta w 1924 r. miała być w intencji redaktora naczelnego *editio ne varietur*. Nie stała się nią z dwu powodów. Wyodrębnienie dwu działów nie okazało się niezachwiane. Uwzględniono w wydaniu 2 odkrycie przez Jarosława Maciejewskiego pierwodruku *Pogrzebu kapitana Meyznera*, natomiast – wobec opublikowania już wszyst-

kich tomów działu I – nie zdołano zmienić miejsca młodzieńczych sonetów, których pierwodruk, dokonany co prawda poza zasięgiem poety, ale za jego życia, odkrył Paweł Hertz. Pod względem tekstowym nawet w *Beniowskim*, którego edycję dokonaną przez Kleinera w serii „Biblioteka Narodowa” w r. 1920, a więc jeszcze przed jej włączeniem do *Dzieł wszystkich* (w tomach 5 i 11), uznano za arcydzieło filologiczne¹, wprowadzone zostały w nowym wydaniu pewne zmiany. Trzeba się więc zgodzić z Krzyżanowskim, że *editio ne varietur* to „czcigodny mit naukowy”².

Od trzeciego wydania *Dzieł* redagowanych przez Krzyżanowskiego dzieła nas już przeszło pół wieku, od zakończenia *Dzieł wszystkich* nieco więcej niż trzy i pół dziesiątka lat. Były to edycje na tyle dobre, iż badacze poety wciąż posługują się nimi i potrzeby zmiany nigdy nie odczuwali. Jednak chwała należy się dwu edytorom, którzy śmiało przedsięwzięcie zaczęli. Obie edycje będące dotąd w obiegu tak dalece różnią się od siebie ujęciem, że – jak trafnie sformułował to Stefan Treugutt – Słowacki u Kleinera i Słowacki u Krzyżanowskiego, zwłaszcza w zakresie lirycznych wierszy, „to nie tacy sami poeci”³. W edycji Krzyżanowskiego *Liryki*, opracowane przez naczelnego redaktora, wypełniły tom 1; ułożone zostały one w jednolitym porządku chronologicznym, a więc ogłoszone drukiem za życia poety razem z wydanymi po jego śmierci (tych jest przytłaczająca większość). W edycji Kleinera wiersze zostały rozproszone w różnych tomach. Główny trzon liryków opublikowanych po śmierci zawarty jest w *Dzielałch wszystkich* w tomie 12, część 1. Jeśli zestawimy tom 1 *Dzieł*, tom 12, część 1 *Dzieł wszystkich* i *Wiersze* w wydaniu najnowszym, widać różnice w kolejności spowodowane przesłankami w schronologizowaniu niejednakowo przyjętymi przez poszczególnych edytorów, bo też są to kryteria niekiedy zawodne, jeśli opierają się np. na spostrzeżeniach dotyczących stylu. Przypomnijmy, że przed stu laty był badacz, Władysław Ćwik, chronologizujący utwory Słowackiego na podstawie użycia przezeń wyrazów „smutny” bądź „smętny”⁴. Ta metoda okazywała się niekiedy zawodna. W „kalendarzu” dzieł Słowackiego wychodziły rewelacje niebywałe, np. *casus* dramatu *Fantazy*. Toteż we wszystkich trzech edycjach widzimy próby ustalenia prawidłowej chronologii, podejmowane drogą żmudnych dociekań, ale jednak są to w pewnych wypadkach hipotezy.

Nowością jest w *Wierszach* włączenie do liryków kilku drobnych, nie ukończonych fragmentów, potraktowanych w *Dzielałch wszystkich* jako odmiany dalszych rapsodów *Króla Duchy*. Inną nowością jest stworzenie działu *Ekscerpta*. Tu znalazł się bardzo znany wiersz napisany do spółki z Antonim Edwardem Odyńcem, nie pomijany w wydaniach zbiorowych dzieł Słowackiego. Edytorzy podali go za zbiorem *Poezji* Odyńca, stąd miejsce wśród ekscerptów. Co do innych ekscerptów – kwestia jest nieco odmienna. Gdyby to był tom: Juliusz Słowacki: *Liryki*, nie stanowiący części zbiorowego wydania dzieł, należałoby pochwalić intencję wyodrębnienia działu ukazującego, że poeta w większych utworach był również lirykiem. Jeśli *Wiersze* są pierwszym działem zbiorowej edycji, sprawa wydaje się dyskusyjna.

Dwa ekscerpta to wiersze dedykacyjne: *Do Michała Rola Skibickiego [...] poświęcając mu powieści wschodnie „Mnicha” i „Araba”*, a także *Ofiarowanie* (poprzedzające

¹ W. B o r o w y (*Romantyzm polski w „Bibliotece Narodowej”*. W zb.: *Almanach „Biblioteki Narodowej”*. W dziesięciolecie wydawnictwa. 1919–1929. Kraków 1929, s. 48–59) postulował przyznanie Kleinerowi buławy edytorskiej.

² J. K r z y ż a n o w s k i, *Inedita. Nowe opracowania. Wznowienia*. „Rocznik Literacki 1955”. Warszawa 1956, s. 344.

³ S. T r e u g u t t, *Słowacki i problemy interpretacji filologicznej*. „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 1, s. 297.

⁴ W. Ć w i k, *Badania stylometryczne nad językiem Juliusza Słowackiego*. W zb.: *Sprawozdanie Dyrekcji VIII. Gimnazjum we Lwowie 1908/09*. Lwów 1909. Przedruk w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego*. T. 2. Lwów 1909, s. 4–13.

Poema Piasta Dantyszka [...] o piekle). W *Poematach* powtórzone zostało *Ofiarowanie* jako dedykacja w *Poema Piasta Dantyszka*, jednak nie wprowadzono wiersza *Do Michała Rola Skibickiego*. Decyzja wątpliwie słuszna. Trudno sobie wyobrazić wydanie dzieł Mickiewicza skonstruowane w ten sposób, że w cyklu „wiersze” zamieszczony byłby utwór *Do przyjaciół посыłając im balladę „To lubię”*, a wśród *Ballad i romansów* zabrakłoby tego tekstu.

W tomie *Wiersze* znalazł się *Grób Agamemnona*. Ten utwór, raczej poemat niż wiersz, ma w zbiorowym wydaniu dzieł Słowackiego bezwzględnie miejsce jako pieśń VIII *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu* (i w tomie 1 *Poematów* nie został pominięty), ale koniecznie musi być także drukowany z *Lillą Wenedą*. W *Dzielnach wszystkich* pod redakcją Kleinera został wobec tego zamieszczony dwukrotnie. Jeżeli edytorzy *Wierszy* z 2005 r. i *Poematów* z 2009 r. opublikują również *Dramaty*, będzie to utwór ogłoszony w tym wydaniu trzykrotnie.

Pozostałe ekscerpta są „szufladkami”. Termin ten, bardzo przydatny, dziś jest rzadko używany. Przypomnieć trzeba, że szufladką nazywano część utworu, która wyjęta z większej całości może istnieć w odbiorze czytelniczym jako utwór samodzielny. Romantyzm lubował się w szufladkach. Wystarczy wyliczyć tylko dla przykładu, ile ich jest w *Konradzie Wallenrodzie: Wstęp; Hymn (Duchu, światło boże!...); Wilija, naszych strumieni rodzica...; Pieśń z wieży; Pieśń Wajdeloty; Powieść Wajdeloty; Alpuhara*. U Słowackiego szufladek jest więcej, niż przytoczyli edytorzy. W *Żmii* – pieśni: *Ho! daleko Czarne Morze...; Czajki! Czajki! Sicz przed nami!...; w Lambrze – Powieść Greka; dwa Hymny Anioła*. Wydawcy uwzględnili *Parabazę* z aktu I *Samuela Zborowskiego*, ale parabazy są też w dramacie o Beniowskim (akt II) i w *Złotej Czasce*. Szufladką jest pieśń Jana w scenie 3 aktu II *Fantazego*. Oczywiście, zebranie szufladek w dodatku do tomu *Wiersze* nie może spowodować opuszczenia ich w utworach większych, do których należą. W wieku XX dwie interesujące szufladki wprowadził Jerzy Szaniawski w swym znakomitym dramacie *Dwa teatry: jednoaktówki dramatyczne Matka i Powódź*. Obie wydrukowane zostały osobno, równocześnie z publikacją całego utworu (1946).

Ze spraw szczegółowych do odnotowania są następujące:

Do s. IX. Wydawcy stwierdzili, że nie ma wyboru liryków Słowackiego w serii „Biblioteka Narodowa”. Spostrzeżenie słuszne. Ale tu trzeba jedną sprawę wydobyć z zapomnienia. Tom taki był zamówiony u Manfreda Kridla, wykładającego po drugiej wojnie światowej w USA. Tuż przed wojną ogłosił on studium *O lirykach Norwida*⁵. W pierwszych latach po wojnie odnoszono się do tego uczonego z szacunkiem ze względu na przełom, którego dokonał w badaniach historycznoliterackich, zwłaszcza w zakresie poetyki. Jednak zanim Kridl swą pracę przysłał, nadeszły *venti adversi* w stosunku do metody Kridla, lansowano marksizm. Jeden z dwu recenzentów wydawniczych uznał tom opracowany przez Kridla za niegodny druku. W liście do którejś ze swych wileńskich uczennic pisał Kridl: „Przecież, zamawiając opracowanie, wiedzieli, do kogo się zwracają i jaka jest tego kogoś metoda”. Irena Sławińska w artykule nekrologowym o mistrzu swych studiów, cytując to zdanie, dodała komentarz: „Wielki musiał być autorytet naukowy owego recenzenta, skoro jego zdanie przesądziło sprawę mimo pozytywnego wniosku autora drugiej recenzji, prof. Kleinera”⁶.

Nazwiska autora recenzji negatywnej w tym czasie nie ujawniano. Wstęp Kridla do tomu przekreślonego opublikowała redakcja wydawanych przez KUL „Roczników Humanistycznych” – na początku zeszytu 1 tomu 7, poświęconego Słowackiemu⁷.

⁵ M. K r i d l, *O lirykach Norwida*. W: *W różnych przekrojach*. Warszawa 1939.

⁶ I. S ł a w i ń s k a, *Całość żywota dojrzałego*. „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 10, s. 5.

⁷ M. K r i d l, *Juliusza Słowackiego liryki*. „Roczniki Humanistyczne” t. 7 (1958), z. 1 (druk.: 1959).

Do s. X. Błędnie zredagowana informacja o rękopisach poety: najpierw zostały one przekazane przez matkę za pośrednictwem Karola Szajnochy do Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, a dopiero wtedy Antoni Małecki opracował wydanie.

Edycja Biegeleisena mieści dzieła poety w czterech tomach; t. 5–6 to kapitalne objaśnienia zestawiające całą literaturę przedmiotu do daty wydania.

Niefortunne jest bankowe wyrażenie, jakoby Kleiner „podsumowywał”. Wydanie *Dzieł wszystkich* pod jego redakcją miało więcej współpracowników. Trzeba było wymienić przynajmniej Jana Czubka i Wiktora Hahna. W pewnej mierze byli też współpracownikami: Stanisław Piotr Koczorowski i Leon Piwiński.

Do s. XII. Edytorzy przyjęli zasadę posługiwania się wydaniem „optymalnym”. Jest to więc odejście od postulatu opierania się na *editio ultima*. Za przyjęcie tego stanowiska należy się specjalna pochwała. Praktyka wydawania wykazuje, że *editio ultima* nie zawsze jest podstawą niezachwianą. Metryki tekstu, przytaczane przy każdym utworze, wskazują, jak ogromna była docieklivość i wnikliwość edytorów.

Do s. XXV. Edytorzy wykonali pracę wymagającą wielkiego trudu; stworzyli „nowego Słowackiego”. Niezręczne jest ich wyrażenie, że to „monograficzna prezentacja”. O monografii można mówić w przypadku prac interpretacyjnych.

Do s. 189–190. Aniela czy Aleksandra Moszczeńska? Brak wyjaśnienia, iż dawniej rekonstruowano zapis A. M. jako: Aniela Moszczeńska; Kleiner stwierdził, że miała ona na imię: Aleksandra.

Do s. 209–211. Wiersz *Do E. hr. K. (Chciałbym, ażeby tu wpisane słowo...)* to był przez wiele lat temat łamigłówki w ramach ćwiczeń z edytorstwa, traktowanych jako część nauk pomocniczych historii literatury polskiej. Należy się tej drobnej kwestii omówienie. Kleiner, znając pierwodruk w „Kronice Rodzinnej” w r. 1875 (t. 3, nr 12), ale nie mając do dyspozycji autografu, uważanego za zagubiony, uzasadniał lekcję „aniołów” („aniołów” zamiast „aby słów”), wychodząc z założenia, że Słowacki z pewnością nie popełniłby nawet lekiego błędu składniowego, który tu występuje (ażeby..., aby...) ⁸.

Emendacji Kleinera nie przyjął Piwiński w wydaniu *Dzieł* (1930), co miano mu za złe; uważano, że sprawę przedobrzył. Propozycja Kleinera zachwycała. Autograf wiersza odnalazł w tzw. albumie trzech wieszczów i sfotografował Józef Mikołajtis. Podał to w artykule ogłoszonym na łamach regionalnego pisma nie czytane powszechnie ⁹ i nie zdawał sobie sprawy z tego, że znalezisko rozstrzyga kwestię. Historycy literatury zauważyli dopiero rozszerzoną wersję pracy Mikołajtisa, *Z ostatnich lat Zygmunta Krasińskiego* ¹⁰. Nawet nie od razu. Znakomity tekstolog, Konrad Górski, w przemówieniu wygłoszonym 20 listopada 1949 w czasie uroczystości wręczania Kleinerowi *Księgi pamiątkowej* wspominał o jego emendacji jako świetnej. Oczywiście, zmienił stanowisko w *Sztuce edytorskiej* (1956). W *Dzielach wszystkich* w tomie 8 (nie był on wydany przed wojną) nie wprowadzono propozycji pięknej, ale... nietrafnej.

Do s. 301–306. Należy pochwalić edytorów za ogłoszenie dwu redakcji utworu: *Oto Bóg, który łona tajemnic odmyka...* i *Matecznik*. W *Dzielach wszystkich* (t. 12, cz. 1, s. 182–183) wbrew recenzji wewnętrznej Stanisława Pigonia, pokwitowanej w przypisku, wydawcy (Juliusz Kleiner i Jan Kuźniar) dołączyli do *Matecznika* (w. 1–42) po rzędzie kropek zakończenie brulionowej redakcji o incipicie *Oto Bóg, który łona tajemnic*

⁸ J. Kleiner, *O metodach wydania „Dzieł wszystkich” Słowackiego*. W: J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*. T. 1. Lwów 1924, s. LIII.

⁹ J. Mikołajtis, *W siedzibie Zygmunta Krasińskiego*. „Czasopismo Literackie” 1936, nr 1, s. 2. I odbitka: *W siedzibie Zygmunta Krasińskiego. Nieznany wiersz. Szkice*. Częstochowa 1937, s. 5–6.

¹⁰ J. Mikołajtis, *Z ostatnich lat Zygmunta Krasińskiego*. „Ziemia Częstochowska” t. 3 (1947, z. 4). I odbitka: Częstochowa 1947, s. 50–52.

odmyka...¹¹ Przy całym szacunku dla Kleinera uznać trzeba, że w tym wypadku nie miał racji.

Do s. 369–372. Można było wykorzystać tomik w opracowaniu Kleinera, przy współudziale Stefana Vrtela-Wierczyńskiego: Juliusz Słowacki, *Do autora „Trzech Psalmów”*. Warszawa 1954. „Teksty do ćwiczeń edytorskich”. Nr 1.

Do s. 742. W komentarzu do *Rozłączenia* należy szczególnie pochwalić wydawców za wykorzystanie wyrażeń z listów poety harmonizujących z wierszem.

Do s. 754. W komentarzu do *Hymnu (Smutno mi, Boże!...)* słuszne jest przypomnienie słów poety o modlitwie Melanki, ale tu stanowczo chodzi o Stasia. Można było uczynić też wzmiankę o modlitwie dziecięcej w *Horsztyńskim*.

Do s. 794–796. Przytoczona została parodia wiersza *Tak mi Boże dopomóż*. Brak informacji, że jest ona w antologii Hahna *Juliusz Słowacki w poezji polskiej*.

Do s. 796. Wspomniany został ks. Loga. Trzeba było zacytować artykuł Stanisława Łempickiego *Kim był ksiądz Loga? (O kapłanie-żołnierzu wyprawy litewskiej z 1831 r.)* („Słowo Polskie” 1930, nr 328). Można edytorom darować, rzadkie zresztą, omyłki, np. w imionach: Kucharski miał na imię Eugeniusz, nie Stanisław (s. 741); rozprawa zacytowana na s. 823 jest autorstwa Konrada Górskiego, nie A[rtura?].

Cały tom zamyka się z poczuciem dużego szacunku dla edytorów¹².

Poematy podzielono na dwa tomy (ss. 846 + 750). Wyodrębniono *Beniowskiego* i *Króla-Ducha*, którym edytorzy zamierzają poświęcić tomy osobne. Poematowi *Beniowski* mają towarzyszyć „urywki pisane na marginesie tekstu głównego” i „fragmenty dramatu o Beniowskim”. *Król-Duch*, zdaniem wydawców, wymaga „nowego opracowania edytorskiego odpowiadającego dzisiejszemu stanowi wiedzy o Słowackim” (*Od wydawców*, s. XVIII). Można więc sobie wyobrazić, ile opasłych tomów wyjdzie do czasu, w którym edytorzy doprowadzą przedsięwzięcie do szczęśliwego końca.

Tom 1 *Poematów* zawiera dwa cykle stworzone przez Słowackiego: tom 1 *Poezji* (1832), gromadzący pięć większych utworów i wiersz poprzedzający dwa z nich; *Trzy poemata* (1839). Wprawdzie *iuvenilia* swoje opatrzył poeta zapiskami chronologicznymi w tomach 1–2 *Poezji*, wskazując, że spośród pięciu poematów najwcześniej powstał *Hugo*, najpóźniej *Żmija*. Zapiski te sam ogłosiłem w swoim czasie w egzemplarza będącego ongiś w posiadaniu Słowackiego; zostały włączone do wydania 3 *Dzieł* pod redakcją Krzyżanowskiego (tomy *Pism prozą* opracował Władysław Floryan)¹³. Mają te zapiski znaczenie dla dokładnego kalendarza poety, dla monografii omawiającej ewolucję twórczości. Nie były one powszechnie znane, gdy Kleiner pisał tom 1 swej monografii *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości* (druk.: Warszawa 1919), ale znakomity badacz wiedział, jaka była kolejność powstawania utworów, co znalazło wyraz w tytułach odpowiednich rozdziałów: *Od „Hugona” do „Bieleckiego”*; „*Maria Stuart*” i „*Arab*”, itd.

Czy jednak to uprawnia do zmiany kolejności utworów ustalonej przez autora w momencie konstruowania tomu? To jest wbrew ogólnie przyjętym zasadom edytorskim. Nie uczyniono tego, oczywiście, w *Dziełach wszystkich* pod redakcją Kleinera ani też w *Dziełach* w wydaniu Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza (tu t. 2, zawierający *Poematy*, opracował Jerzy Pelc). Jednakże decyzja edytorów z 2009 r. nie jest bez prece-

¹¹ Zob. S. Pięgoń, *Pokąd sięga granica swobody redakcyjnej?* „Ruch Literacki” 1961, z. 3. Przedruk w: *Miłe życia drobiazgi. Pokłosie*. Warszawa 1964.

¹² Recenzję *Wierszy* ogłosił w „Pamiętniku Literackim” M. Strzyżewski (2007, z. 4). Uwagi autora niniejszego artykułu, stanowiące raczej głos w dyskusji niż recenzję, są w wielu wypadkach zgodne z recenzentem z 2007 roku.

¹³ J. Staronawski: *Marginalia Słowackiego w I i II tomie jego „Poezji”*. „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 2; *Zapiski chronologiczne na marginesie t. I i II „Poezji” (Paryż 1832)*. W: J. Słowacki, *Dzieła*. T. 11: *Pisma prozą*. Oprac. W. Floryan. Wrocław 1959.

densu. Tom *Powieści poetyckie* Słowackiego w opracowaniu Manfreda Kridla (1922 i wyd. nast.; BN I 47) pomieścił osiem „powieści” w porządku chronologicznym od *Szanfarego* po *Godzinę myśli*, a więc złożony został cykl obejmujący jeden utwór nie ogłoszony przez poetę, pięć stanowiących tom 1 *Poezji* i dwa poematy z tomu 3 *Poezji*. W roku ogłoszenia po raz pierwszy tomu *Powieści poetyckie* seria, w której się ukazał, „Biblioteka Narodowa”, była wyraźnie adresowana do szkół (a istniał wtedy w szkołach dokładny kurs literatury polskiej!) i stąd przyjęcie zasady doskonale opracowanej edycji popularnej. Kolejność wprowadzoną przez Kridla, mającą na celu pokazanie młodzieży ewolucji talentu poety władającego tym właśnie gatunkiem literackim, utrzymał Marian Ursel, wydając na nowo *Powieści poetyckie* w „Bibliotece Narodowej” w 1989 roku.

Dygresja: Co powiedzielibyśmy o wydaniu dzieł Mickiewicza, w którym w *Balladach i romansach* ogłoszonych przez poetę w tomie 1 *Poezji* (1822) byłaby taka kolejność tekstów: *Do przyjaciół, posyłając im balladę „To lubię”*; *To lubię; Świtez; Rybka; Pani Twardowska; Tukaj; Rękawiczka; Lilie; Kurhanek Maryli; Pierwiosnek; Powrót taty; Świtezianka; Romantyczność; Dudarz?* Podając ten przykład, trzeba się zastrzec, że istnieje pewna finezja: daty powstania poszczególnych utworów Mickiewiczowskich tego cyklu są znane niekiedy tylko w przybliżeniu.

Cykl zestawiony przez autora jako *Trzy poemata* został niejako rozszerzony włączeniem *Dantyszka po Ojcu zadżumionych. Poema Piasta Dantyszka o piekle* miało być – jak to przypomnieli edytorzy na podstawie korespondencji poety – pierwotnie jednym z „trzech”. Przy całym szacunku dla trudu wydawców, przy budzącej podziw pracowitości, tę decyzję trudno uznać za słuszną. Przypomniał mi się głos w dyskusji podczas jednego z międzynarodowych kongresów neolatynistycznych, wypowiedziany pod adresem referenta występującego z teorią nader rewolucyjną: „*Neue Wege – kühne Wege* [Nowe drogi – śmiałyimi drogami]”.

W tomach *Poematów* utwory Słowackiego otrzymały w komentarzu bardzo obfite cytaty z listów poety, donoszącego o powstaniu poszczególnych dzieł. Jest to bardzo duże osiągnięcie edytorów. Przypomnieć trzeba, że w *Dzielach wszystkich*, do których nie zostały włączone listy, dodatek tego typu otrzymał w przedwojennej edycji jedynie *Anhellego*, w powojennej także *Balladyna* i *Książdz Marek*. Urywkom z listów towarzyszą fragmenty ze świadectw współczesnych i z wypowiedzi recenzyjnych. W tomie 2 imponująco wypadło objaśnienie wydawców do urywków tworzących zamierzoną przez Słowackiego kontynuację *Pana Tadeusza* (s. 694–697). Zebrano tu pieczołowicie to wszystko, co poeta pisał o eposie Mickiewicza w listach: przytoczono fragment z VIII pieśni *Beniowskiego*, zawierający chyba najpiękniejszy w poezji polskiej cytat hołdowniczy.

Objaśnienia wydawców stają się niekiedy wspaniałą lekturą. Wyjątkowo trzeba ją uzupełniać. Przykładowo, pisząc o *Marii Malczewskiego* w komentarzu do *Wacława* (s. 814), można było przytoczyć sąd Słowackiego o poemacie wyrażony w liście do matki. W objaśnieniach do *Anhellego* wspomniany został (s. 784) Józefa Kopcia *Dziennik podróży [...]*. Tu warto byłoby dodać, że Mickiewicz w wykładach w Collège de France poświęcił lekcję 23 kursu II (6 maja 1842) dziełom opisującym Sybir. Tu krótko wspomniał *Anhellego* (jedyna to w kursie literatur słowiańskich wzmianka o Słowackim), a w wykładzie następnym (z 10 maja) obszerniejsze omówienie otrzymał Józefa Kopcia *Dziennik podróży [...]*.

Drugi tom *Poematów* mieści prawie wyłącznie utwory niedokończone, dochowane we fragmentach, nieraz bardzo małych, które różni wydawcy usiłowali niejednokrotnie scalać w większe całości, niekiedy pozostawiali jako samodzielne urywki. Urywkom tym nadawano tytuły, nie zawsze fortunnie. Przypomnieć można marginesową uwagę, że *Fantazy* znany był przez kilkadziesiąt lat pt. *Niepoprawni*. Wśród poematów powstałych w okresie mistycznym utrzymywał się dłużej jeszcze tytuł jednego z nich: *Teogonia*. Tytułatura była niefortunna. Zastępuje się ją najczęściej krótkim wskazaniem, o czym mowa.

A więc: [Poeta i natchnienie]; [Książd Marek. Fragment poematu] – w tym wypadku konieczne jest podkreślenie, że to poemat, by nie było pomyłki z istniejącym dramatem.

Tytułowanie utworów większych, nie zatytułowanych przez poetę, tym się na ogół w edytorstwie różni od postępowania w wypadku utworów drobniejszych, że nie posługujemy się incipitami. *Nb.* – by sięgnąć w przeszłość – nie od razu zwyciężyła zasada incipitów. Kochanowskiego pieśń *Czego chcesz od nas, Panie...*, wprowadzana zwykle do wypisów szkolnych, była tytułowana: *Dobrodziejstwa Boga*; *Hymn do Boga*; *Hymn o dobrodziejstwach Boga* itp. Kochanowski nie dawał tytułów pieśniom. Kilka lub kilkanaście odczytywano w szkole i od czasu podręcznika Ignacego Chrzanowskiego nadawano im tytuły, np. *Powrót do wiosny a czyste sumienie* (I 2); *Pieśń o dobrej sławie* (II 19). Dziś posługujemy się, nawet w dydaktyce szkolnej, na ogół incipitami. Ale, o ile zręczne jest użycie incipitów *Serce roście...* (I 2); *Kto ma swego chleba...* (I 5); *Słońce pali...* (II 7), o tyle niezręczny jest incipit *Jest kto...* (II 19), raczej nie używany; trzeba mówić o pieśni 19 ksiąg wtórych.

Wracając do Słowackiego, oczywiście lepiej mówić: *Hymn (Smutno mi, Boże!...)*, niż: *Hymn o zachodzie słońca*. Natomiast incipit w funkcji tytułu fragmentu znanego dotąd jako *Poeta i natchnienie*, i szereg innych, podobnych, są trudne do powszechnego przyjęcia. Niejasny jest dla czytelnika incipit *A – co pół mili – drzewo...* czy też *Gdyście mi zastąpili...*

Aparat w tomie 2 *Poematów* przerasta wszelkie oczekiwania imponując dociekliwością, wnikliwością. Tekstowi głównemu *Rozmowy z matką Makryną* towarzyszy 18 odmian (!). Wspaniale wypadły objaśnienia wydawców.

Z kolei trochę drobiazgowo (przykłady):

Do s. 688. Koniektura „do Lit[wy] i W[ilna]” nie jest trafna. Wilno było dla Słowackiego stolicą Wielkiego Księstwa Litewskiego, a więc częścią Litwy. Koleje życia poety wskazują, że chodziło o „Lit[wę]” i o „W[arszawę]”.

Do s. 736 i 742. Za pierwszym razem podane zostało: L. Libera, za drugim nazwisko bez pierwszej litery imienia. Potrzebne jest za pierwszym razem pełne imię (Leszek), za drugim – przynajmniej pierwsza litera, bo może być pomyłka ze Zdzisławem Liberą.

Do s. 781. Autor *Czarnej sukienki* – określenie na pierwszy rzut oka nie dla wszystkich zrozumiałe. Wprawdzie ów wiersz przytoczył Kridl w rozdziale *Poezja powstania listopadowego (Literatura polska wieku XIX, t. 3)*, ale z tym podręcznikiem historii literatury nie styka się dzisiejsze pokolenie, nawet młodzież uniwersytecka, oczywiście tym bardziej szkolna. Studenci polonistyki na ogół ledwie wiedzą, że Konstanty Gaszyński istniał, a zapytani o jego utwory, nie wymieniają *Czarnej sukienki*.

Do s. 793. Notka o gen. Skrzyneckim powinna podać dokładnie, kiedy był on wodzem naczelnym powstania listopadowego (od – do).

Do s. 807. Prawdopodobieństwo, że poeta urabiając od Dantego imię tytułowego bohatera poematu: Dantyszek, myślał o poecie polsko-łacińskim z pierwszej połowy w. XVI, jest bardzo małe.

Zupełnym drobiazgiem jest pomyłka na s. 764: potraktowanie „*comte*” – ‘hrabia’, jako wyrazu włoskiego. Tak jest po francusku; po włosku – „*conte*”.

Drobiazgiem jest także w tomie 2 wyjaśnienie na s. 698: „gumno – budynek gospodarski”. Gumno to jest całe podwórze, na które zajeżdżają wozy i na którym stoją budynki gospodarcze.

Ale nie na podstawie drobiazgowo należy osądzać pracę wydawców, lecz na podstawie ich ogromnych osiągnięć. Lekturę *Wierszy* i dwu tomów *Poematów* zamyka się z przekonaniem, iż:

1. Słowacki nie był dotąd źle opracowany pod względem edytorskim. Świadczą o tym wszystkie niezwykle staranne i lojalne przywoływania przez edytorów zwłaszcza *Dzieł wszystkich*, ale i innych wydań.

2. Mimo dotychczasowych dobrych edycji *Wiersze i Poematy* z lat 2005 i 2009 wzbogaciły ogromnie wiedzę o tekstach poetyckich Słowackiego w obranym zakresie.

3. Edytorzy przynajmniej dorównali największemu znawcy Słowackiego, Juliuszowi Kleinerowi. Uczony ten, zarówno w monografiach swych (a więc i w 4-tomowej monografii o Słowackim), jak też w edycji *Dzieł wszystkich*, którą – mimo iż nie ukończył jej – uważał za swoje dzieło najdonioślejsze, nie wprowadził ani jednego drobiazgu bez własnych badań. Tak postępowali również obaj znakomici edytorzy: Brzozowski i Przychodniak.

Wypadnie wyrazić radość, że gdy odeszli do wieczności wielcy edytorzy, rośnie nowe pokolenie – doskonale przygotowanych i kompetentnych.

Abstract

JERZY STARNAWSKI
(Łódź)

REFLECTIONS ON A NEW CRITICAL EDITION OF SŁOWACKI'S WORKS

The author of the paper ponders upon a new critical edition of Juliusz Słowacki's works prepared by Jacek Brzozowski and Zbigniew Przychodniak: 1 – *Poems (Wiersze)* (2005) and 2 – *Poems (Poematy)* 2 vols. (2009). The author expresses his due recognition to the editors and discusses a number of issues at times departing from the limits of traditional philology.